

Twardzielka od parowozów

data aktualizacji: 2025.03.07 autor: Joanna Kielak



(fot. archiwum prywatne)

Wnioski o kolejne dofinansowania remontów w zabytkowej, skierniewickiej parowozowni pisze... podróżując pociągami. Judyta Kurowska-Ciechańska, wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei przyznaje, że bardziej od historii zgromadzonych eksponatów pasjonuje ją architektura.

Do grupy wolontariuszy i członków PSMK w Parowozowni Skierniewice dołączyła w 2005 roku, dwa lata po tym, jak zamieszkała w Skierniewicach. W tym roku obchodzi jednak nie tylko ten jubileusz, ale też 20 lat pracy zawodowej na kolei.

- Koleją interesowałam się już wcześniej, podróżowałam pociągami już jako kilkuletnie dziecko, sprawiało mi to dużą radość - opowiada. - W Skierniewicach poznałam obiekt o dużej wartości historycznej i naukowej, z kolekcją taboru jedną z cenniejszych w kraju, zawierającą unikat na skalę europejską. Wtedy rozwinął się wolontariat.

Jako wolontariuszka zaczynała od prac porządkowych, zajmowała się udostępnianiem obiektu, brała

udział w prostych pracach renowacyjnych.

- W parowozie OK127-10, który stoi pierwszy od ulicy pomalowałam jedno koło. Później asystowałam kolegom w kolejnych projektach - wspomina. - A tych z roku na rok przybywało. Mam kompetencje w zakresie zdobywania środków zewnętrznych, prowadzenia projektów, bo tym zajmowałam się zawodowo. I tak od 2009 roku formalnie zaczęłam działać w tym zakresie jako członek Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei. Zaczął się intensywny okres pozyskiwania środków finansowych i prac remontowych.

Do Polskiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei należy około 65 osób. Oprócz tego w parowozowni pracuje kilkunastu wolontariuszy. Wszyscy wolontariusze i członkowie PSMK, w tym także członkowie Zarządu Głównego pracują społecznie nie pobierając wynagrodzenia. Wielu z nich, podobnie jak wiceprezes, zawodowo związanych jest z koleją, a w wolnym czasie zajmuje się koleją historyczną.

- Podobnie jest w wielu innych organizacjach kolejowych pielęgnujących tradycje kolejnictwa. Wśród społeczników są czynni i emerytowani kolejarze (maszyniści, konduktorzy, kierownicy pociągów, automatycy, dyżurni ruchu, inspektorzy, czy pracownicy biurowi) - wylicza Judyta Kurowska-Ciechańska.

Dla wielu wolontariuszy praca w zabytkowej parowozowni jest początkiem zawodowej kariery na kolei. To tu zdobywają potrzebne kompetencje, nawiązują kontakty.

- Zdarza się, że ich ukierunkowujemy - mówi wiceprezes PSMK. - Osoby, które zajmują się w parowozowni urządzeniami sterowania ruchem kolejowym później decydują się zostać dyżurnymi ruchu. Są też osoby, które zajmowały się remontem i utrzymaniem lokomotyw parowych i spalinowych poznając budowę tych pojazdów, a po kilku latach zostały maszynistami, a inne zostały pracownikami biurowymi na kolei.

Wśród członków i wolontariuszy PSMK są także osoby, które nie są zawodowo związane z koleją, część z nich jeszcze się uczy, a mają one bardzo duży wkład w rozwój stowarzyszenia oraz Parowozowni Skierniewice. Z PSMK m.in. od kilkunastu lat stale współpracuje skierniewicki architekt. Reprezentacja różnych profesji umożliwia wymianę doświadczeń i pozwala na lepsze całościowe rozwiązywanie problemów stojących przed organizacją pozarządową.

Polskie Stowarzyszenie Miłośników Kolei powstało w 1987 roku jako jedna z najstarszych tego typu organizacji w kraju. W wolnym czasie współzałożyciele PSMK zaczęli gromadzić kolekcję taboru kolejowego, a zaczęło się od małego parowozu wąskotorowego. Z czasem kolekcja urosła do ponad 100 jednostek. Gdy w 1991 roku zlikwidowano lokomotywownię w Skierniewicach to właśnie oni rozpoczęli starania, by „w najstarszej zachowanej parowozowni Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej stworzyć zaplecze remontowe dla zabytkowego taboru PKP”. Gromadzili lokomotywy i wagony, które w różnych zakątkach kraju czekały na złomowanie. Ponad 10 lat zajęło im dopięcie formalności, by obiekt stał się własnością PSMK. Ostatnią działkę udało się natomiast przejąć dopiero w 2017 roku po 25 latach starań.

Wśród wolontariuszy znajdziemy pasjonatów, którzy w zabytkowych eksponatach znają każdą śrubę, a o jednym wagonie czy historycznych urządzeniach sterowania ruchem kolejowym potrafią opowiadać godzinami.

- Tworzą opracowania, odtwarzają historię danej lokomotywy czy wagonu oraz pieczołowicie odnawiają kolejne eksponaty - potwierdza Judyta Kurowska-Ciechańska. - Mnie dużo bardziej interesuje architektura, dlatego piszę kolejne wnioski o dofinansowanie rewitalizacji zabytkowych

budynków, w tym liczącej ponad 0,5 ha powierzchni hali wachlarzowej

Jej pasją są podróże, zarówno te planowane z większym wyprzedzeniem, jak i spontaniczne. Zdarza się, że o tym, gdzie wybierze się na weekend decyduje w piątkowy wieczór. W sobotę rano wyjeżdża, pakując do plecaka laptopa. W pociągu pisze kolejne wnioski o dofinansowanie, sprawozdania z realizacji projektów, rozliczenia dotacji.

- Pociąg to idealny środek transportu - przekonuje. - Jest szybki, bezpieczny, wygodny. Lubię pracować podczas podróży. Potrafię się skupić na tym, co mam w danym momencie do zrobienia. Praca idzie mi nawet szybciej niż w domu, a nagrodą po kilku godzinach pracy jest atrakcja turystyczna, a w trakcie jazdy piękne widoki.

Podróżując pociągami zwiedziła znaczną część Europy - Czechy, Słowację, Niemcy, Austrię, Słowenię, Węgry, Szwajcarię. Korzystała też z kolei we Francji, Włoszech, Hiszpanii, Białorusi, Litwie, Łotwie czy Ukrainie. Gdyby miała wybrać kraj w najlepiej zorganizowaną koleją wskazałaby Szwajcarię.

Judyta Kurowska-Ciechańska jest też współautorką kilku książek - albumów, przewodników, dotyczących zabytków techniki, w tym kolei.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/44881-twardzielka-od-parowozow>